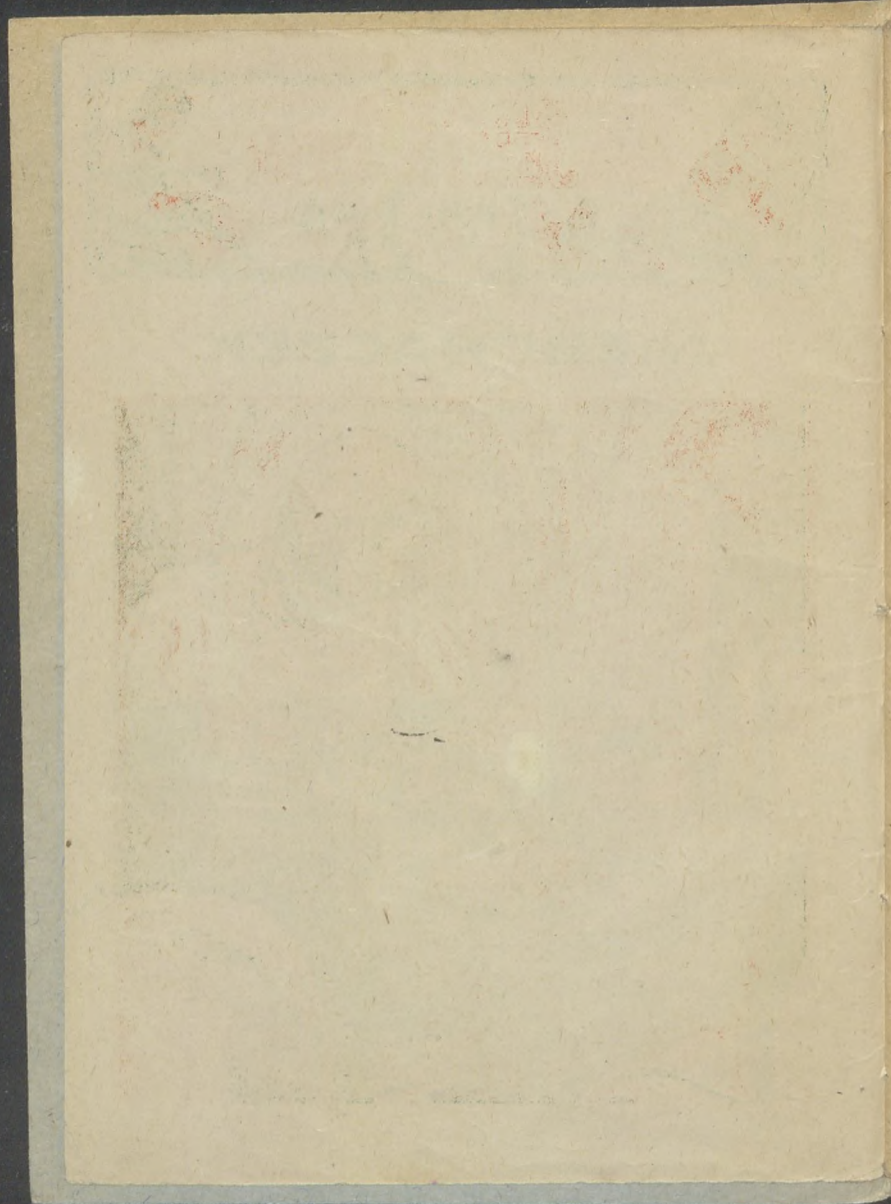


T 507.133



## NIEBORACZEK





Dubl. do: I. 578.780

# NIEBORACZEK

BAJKA LITEWSKA

OPRACOWAŁA  
JANINA KOWALSKA



WYDAWNICTWO „SENZACJA”  
Kraków, ul. Św. Sebastiana 20.



I 507.133

---

DRUKARNIA PRZEMYSŁOWA W KRAKOWIE

1946 D 1434



Był sobie raz król, który miał trzech synów. Dwaj starsi byli silni, zuchwali i pewni siebie, najmłodszy zaś był zawsze cichym, skromnym i nieśmiałym chłopcem. Dwaj starsi dokuczali też co nie miara młodszemu, tak, że nieboraczek musiał się kryć po kątach i wysiadywać tam całymi godzinami, bo chciał uniknąć kłótni i bijatyk. Dlatego też wszyscy się z niego wysmiewali i nazywali go „Nieboraczkiem“.

Z czasem wyrosli trzej królewicze na dorodnych młodzieńców, ale najmłodszy pozostał dla starszych braci „Nieboraczkiem“, pomimo że nie ustępował im pod względem urody, ani zręczności.

Pewnego razu przywołał król do siebie wszystkich trzech i rzekł: — Nadszedł czas, że musicie myśleć o założeniu własnej rodzi-

ny. Idźcie więc w świat i niech każdy z was poszuka sobie odpowiedniej dla siebie żony. Jest dość pięknych i mądrych dziewcząt na całym świecie, spróbujcie więc szczęścia.

Potem dał każdemu synowi złote jabłko i dodał: — Niech jabłka te będą podarunkami dla waszych narzeczonych.

Uradowani królewicze pożegnali ojca i wyruszyli zaraz w drogę. Dwaj starsi otrzymali wspaniałe szaty, najlepsze konie, bogatą uprzęż, błyszczącą od złota i drogich kamieni i gromadę dworzan do towarzystwa. O młodszego nikt się nie zatroszczył. Musiał wybrać się w drogę piechotą i w skromnym odzieniu.

Dwaj starsi królewicze znaleźli też wnet to, czego szukali. Ich wspaniałe stroje otwierały im natychmiast wrota każdego bogatego zamku i pozwoliły starać się o rękę najpiękniejszych księżniczek. To też niezadługo cel swój ku swemu wielkiemu zadowoleniu osiągnęli.



Inaczej było z biednym Nieboraczkim. Poszedł samotnie i było mu bardzo smutno. Wędrował tak długo, aż zaszedł do ciemnego lasu. Smutek jego pierzchnął jednak wkrótce. Podśpiewywał sobie wesoło, a drzewa i kwiaty szumiały radośnie do taktu jego piosenki. Było mu tak miło i wesoło, jakby był jeszcze małym rozbawionym dzieckiem. Wyjął z kieszeni swoje złote jabłko i bawił się nim jak piłką.

Nagle jabłko wymknęło mu się z ręki. Królewicz pobiegł za nim, żeby je dogonić, ale nie udało mu się to. Im prędzej biegł, tym prędzej toczyło się jabłko, aż znikło pod wielkim stosem drzewa. Królewicz począł odrzucać jeden kawałek drzewa po drugim, aż mu pot ciurkiem ściekał z czoła. Kiedy odsunął już znaczną część polan, zobaczył ukryte pod drzewem jakieś drzwi, prowadzące w głąb. Otworzył je i ujrzał jakieś schody wiodące w dół. Myśląc, że znajdzie tam swoje jabłko, zbiegł więc szybko

po tych schodach i znalazł się w komnacie bogato i pięknie urządzonej. Miękkie i wygodne fotele zdawały się zapraszać utrudzonego wędrowca. Królewicz usiadł więc i otarł pot z czoła. Biedził się myślą, kto mógł mieszkać tu w tym pięknym mieszkaniu pod ziemią. Wtedy otwarły się małe drzwiczki i w progu stanęła maleńka, śliczna, biała myszka. Wskoczyła na krzesło w pobliżu królewicza, spojrzała na niego oczkami jak perełki bardzo życzliwie i rzekła: — Czy to ty jesteś, królewiczu Nieboraczku?

— Tak jest, to ja, ale skąd ty mnie znasz?

— O, znam cię od dawna, może ci kiedyś będę mogła powiedzieć, gdzieśmy się już raz ze sobą spotkali. A teraz powiedz mi, co cię tu sprowadza?

— Bawiłem się moim złotym jabłkiem, które wysunęło mi się z ręki i potoczyło się pod stos drzewa. Gdy je usunąłem, znalaz-

złem drzwi do tego mieszkania i wszedłem tu.

— Bardzo dobrze zrobiłeś, bo twoje złote jabłko znajduje się u mnie.

— O, to doskonale, bo nie będę się musiał wstydzić przed ojcem i braćmi, jeśli mnie spytają: Czy dałeś swej narzeczonej złote jabłko jako podarek zaręczynowy?

— Los zesłał twój podarek zaręczynowy w moje ręce — rzekła myszka. — Czy wiesz co to oznacza?

— Nie.

— To oznacza, że powinieneś się ze mną zaręczyć. Czy chcesz mnie mieć za narzeczoną?

Królewicz był bardzo zaskoczony słowami małej myszki. Zwierzątko to było śliczne i niezmiernie miłe, ale byłaby to zbyt dziwna narzeczoną. Myszka jednak patrzyła tak prosząco, że królewicz po krótkim namyśle rzekł:

— Dobrze, zaręcę się z tobą. Będiesz moją narzeczoną.

Myszka podała mu z wdziękiem łapkę i rzekła rozradowana:

— A więc jesteśmy zaręczeni. — Zeskoczyła z krzesła, wbiegła do sąsiedniej komnaty i za chwilę wróciła, tocząc złote jabłko. — Widzisz teraz, że twój podarek zaręczynowy jest rzeczywiście w moim posiadaniu, ale nie mamy pierścionków. Czy pomimo to będziesz mi wiernym?

— Będę ci wiernym do końca życia! — przysiągł królewicz.

— Nie będziesz tego żałował — rzekła myszka. — A teraz chodź, spożyjemy ucztę zaręczynową. Pewnie jesteś bardzo głodny i spragniony.

Zaprowadziła go do drugiej komnaty, a królewicz zdumiał się nie mało, ujrawszy stół wspaniale nakryty, a na nim zastawione najwytworniejsze potrawy i napoje, jakich

dotychczas nawet nie widział w zamku swego ojca.

— Jedz, jedz! — zachęcała go mała gospodyni i podsuwała talerze.

Królewicz, który był bardzo głodny, nie dał się długo prosić, jadł i pił z takim apetytem, jak jeszcze nigdy w życiu.

— Jeśli ci się u mnie podoba, to może mnie wkrótce znowu odwiedzisz, dobrze? — prosiła myszka.

— Na pewno — odrzekł królewicz. — A teraz dziękuję ci moja mała najśliczniejsza myszko za twą gościnność i bądź zdrowa.

— Do widzenia, mój drogi chłopcze, i pamiętaj o mnie.

— Bądź spokojna, kochana myszko, będę ci wiernym.

— A więc jeszcze raz do widzenia i szczęśliwego powrotu do domu.

Dniem i nocą wędrował królewicz, aby

przed swymi braćmi przybyć do domu. Kiedy wszyscy trzej przybyli, król zawezwał ich do siebie, aby mu opowiedzieli, jak im się powiodło. Najpierw opowiedzieli swe przygody starsi bracia. Zaręczyli się z córkami potężnych królów i nie mieli dość słów na chwalenie piękności i bogactwa. Król był z nich bardzo zadowolony. Potem zwrócił się do młodszego syna:

— A ty Nieboraczku, znalazłeś także narzeczoną?

— Tak, mój ojciec, ale moja narzeczoną nie posiada tych zalet, o których opowiadają moi bracia.

Na to starsi królewicze zaczęli znów swoje drwinki. Starszy rzekł: — Czyż to możliwe? Nieboraczek znalazł narzeczoną? Pewnie taka sama niedowarzona, jak on, kiedy go chce za męża.

Tak nielitościwie wyszydzony Nieboraczek nie odezwał się ani słowem i odszedł, jak to zwykle czynił w takich wypadkach

odprowadzony szyderczym śmiechem braci i dworzan. Całymi dniami nie mówiono na dworze o niczym innym, jak o narzeczonych starszych braci. O los najmłodszego nie troszczył się nikt.

Pewnego dnia król kazał zawołać swoich synów i rzekł:

— Słyszałem już dość dużo o zaletach waszych narzeczonych, ale chciałbym także wiedzieć, czy umieją też one zająć się gospodarstwem domowym. Idźcie zatem do nich i przynieście upieczoną przez nie własnoręcznie babkę, żebym mógł ocenić ich zręczność w tym kierunku.

Starsi królewicze ucieszyli się bardzo z tego polecenia i od razu przygotowali się do drogi.

Nieboraczek wybrał się teraz znowu w drogę pieszo i w ponurym nastroju. Już chciał nawet zawrócić w połowie drogi, ale przypomniał sobie swą przysięgę i poszedł

dalej. Gdy przyszedł do podziemnego mieszkania myszka powitała go z radością.

— Witaj najdroższy! — rzekła. — Czemu jesteś taki smutny?.

Królewicz opowiedział jej o babce, którą musi upiec własnoręcznie każda z narzeczonych, przy czym wyraził wątpliwość, czy myszka potrafi wywiązać się z zadania.

— Nie bój się, — rzekła myszka — dam sobie radę!

Potem zastukała łapkami w ziemię i powiedziała:

— Myszki, myszki towarzyszki! — Biegnijcie co tchu, mąkę bielutką przynieście tu!

• Wtedy wbiegło tam tysiące myszek, a każda niosła w pyszczku maleńki woreczek z najpiękniejszą mąką. Wsypały mąkę do dzieżki, myszka wlała do niej mleko i wszystko czego trzeba, zamiesiła ciasto, potem rozpałiła ogień, ciasto włożyła na żelazną blachę i postawiła na ogniu.



Kiedy babka była gotowa, królewicz musiał przyznać, że piękniejszej w życiu jeszcze nie widział. Podziękował myszce serdecznie i zabrał się w powrotną drogę.

Starsi bracia przybyli przed nim do domu i przywieźli ojcu babki upieczone własnoręcznie przez swe narzeczone.

— Ładne, bardzo ładne — powiedział król. — Wasze przyszłe żony rozumieją się na pieczeniu ciasta, możecie być z nich dumni.

Wtem wszedł Nieboraczek, niosąc w ręku swoją babkę. Podał ją królowi, a ten zdumiał się niesłychanie, gdy zobaczył, jak piękne było pieczywo najmłodszego syna. Ukroił kawałek, skosztował i wykrzyknął:

— Ależ to prawdziwe arcydzieło! Twoja narzeczona, mój synu, prześcignęła największych mistrzów! Ta babka jest nie tylko ładna, ale na prawdę tak znakomita w smaku, że się rozplywa w ustach. To jest chyba jakaś czarodziejska babka.



Obaj starsi bracia zrobili strasznie kwaśne miny przy tej pochwalę wyszydzanego dotąd brata, ale nie śmieli nic powiedzieć, bo król nie znośił sprzeciwu. Pierwszy raz w swoim życiu byli zawstydzeni przez Nieboraczka.

Nie długo potem król kazał znowu wezwać wszystkich trzech, a kiedy przyszli, powiedział:

— Narzeczone wasze pokazały, że umieją dobrze piec; teraz chciałbym się znowu przekonać, czy znają się na ręcznych robotach. Jedźcie więc do nich i przynieście materiał ich rękami utkany.

Starsi królewicze ucieszyli się bardzo, że mają znowu sposobność zobaczyć się ze swoimi narzeczonymi i wyruszyli natychmiast w drogę. Nieboraczek poszedł, jak zwykle, pieszo i po drodze oddał się smutnym rozmyślaniom, bo wątpił bardzo, czy jego myszka potrafi utkać cienką tkaninę. Kiedy wszedł do jej podziemnego domu,

myszka powitała go, jak zwykle, z wielką radością.

Królewicz opowiedział jej o życzeniu ojca i zakończył:

— Ciasto umiesz piec, ale uprząć delikatną tkaninę, to ponad twoje siły biedna myszko!

— Zobaczysz, — powiedziała myszka, — zaczekaj tylko.

Stuknęła łapką w ziemię i zawołała:

— Myszki, myszki, towarzyszki! — Biegnijcie co tchu, niteczki cienkie przynieście tu!

Wtedy przybiegło znowu tysiące myszek, a każda niosła w pyszczku cieniutką niteczkę jedwabną. Wkrótce więc był tych nitek cały stos. A wtenczas rozpoczęło się kręcenie, stukanie, zwijanie, pukanie, jakiego jeszcze nikt nie widział. Nie długo też cudowna tkanina była gotowa. Była biała jak śnieg, delikatna jak pajęczyna, a błyszczała jak utkana z promieni słonecznych.

Nieboraczek wykrzyknął, drżąc z radości:

— Moja narzeczona znowu odniesie zwycięstwo. — I wyobraził sobie od razu miny swoich braci, gdy zobaczą tę robotę.

Podziękowawszy serdecznie swojej myszce, królewicz pożegnał się z nią serdecznie i wybrał się w drogę do domu.

Znowu stanęli wszyscy trzej bracia przed królem.

Dwaj starsi pokazali roboty swoich narzeczonych, własnoręcznie utkane i król pochwalił je bardzo.

— Bardzo pięknie zrobione, — powiedział, — i możecie być dumni ze swoich przyszłych żon. — Potem zwrócił się do najmłodszego syna: — A ty mój synu, czy przyniosłeś także robotę swej narzeczonej? Nie widzę żadnego pakietu w twych rękach.

— Oczywiście, że przyszedł z próżnymi rękoma. Czego innego nie można się spo-

dziewać po tym Nieboraczku! Jeśli nawet coś przyniósł, to lepiej dla niego będzie, jeśli roboty swej narzeczonej nikomu nie pokaże, bo tego warta! — szydzili bracia.

Wtedy Nieboraczek wyjął z kieszeni orzech, otworzył go i wydobył z niego mały orzeszek, a z małego orzeszka pestkę z wiśni. Z tej małej pesteczki dopiero wyjął śnieżnobiałą, błyszczącą tkaninę swej narzeczonej. Była tak cienka jak mgła wiosenna, a rozciągnięta, była tak duża, że mogła pokryć sobą całą salę.

Zdumienie ogólne było niezwykle. Król aż ręce złożył z wielkiego podziwu i zawołał:

— To czar prawdziwy! Twoja narczona jest największą artystką na świecie.

Wszyscy obecni potwierdzili słowa króla, a bracia starsi wściekli i zawstydzeni opuścili co prędzej komnatę królewską.

O niczym innym nie mówiono już odtąd na dworze, jak o cudownej tkaninie naj-

młodsze go królewicza i już więcej nikt nie myślał z pogardą o Nieboraczku. A dokuczliwi bracia przestali szydzić.

Nie długo potem zawołał król znów synów i rzekł:

— Kiedy już wasze narzeczone okazały, że umieją prażyć i piec, chciałbym je teraz poznać osobiście. Jedźcie więc i proście, aby przyjechały na nasz zamek i tu zamieszkały do wesela.

Starsi pojechali pełni radości, a Nieboraczek wybrał się w drogę z bardzo ciężkim sercem. Małe czworonogie zwierzątko, mała myszka, była jego narzeczoną! Dopóki inni nie musieli się o tym dowiedzieć, nie szkodziło mu to nic zgoła. Ale teraz, kiedy musiał przedstawić ją wszystkim, obawiał się, że każdy orzeknie, że jest szalony, bo wybrał myszkę na swą przyszłą żonę.

— Witaj, mój kochany! — zawołała myszka — czemu jesteś tak smutny?

Królewicz opowiedział jej o życzeniu ojca i zakończył:

— Jakże ja powiem ojcu i wszystkim innym, że moją narzeczoną jest mała myszka?

— Nie martw się nic, jeśli tylko pozostaniesz mi nadal wiernym, wszystko będzie dobrze, — pocieszała go myszka.

— Nie powinnaś w to wątpić droga myszko, kochać cię będę całe życie — powiedział serdecznie królewicz.

— Więc ufaj mi tylko, a znajdę środki, aby się wszystko jak najlepiej skończyło. A teraz muszę się ubrać na wesele.

Królewicz mimo, że był w smutnym stroju, musiał się śmiać. — Myszka w weselnym stroju! To będzie na pewno niezmiernie komiczne!

Myszka zaś nic sobie z tego nie robiła, tylko stuknęła łapką w ziemię i zawołała:

— Myszki, myszki, towarzyszki! —

Biegnijcie co tchu, szaty weselne przynieście tu!

Wtedy zbiegło się ze wszystkich stron tysiące myszek, a każda trzymała w pyszczku jakąś część ubrania i wkrótce myszka była wystrojona w mnóstwo spódnic, koronek, piór, koralu, tak że ledwo mogła się poruszać. Potem przyniosły dużą srebrną łyżkę, zaprzęgnęły do niej dwanaście koników polnych, a po obu stronach tego powozu stanęło po osiem chrabąszczy z każdej strony, jako świta. Myszka wsiadła na łyżkę z gracją jak do królewskiej karocy, a koniki polne zabręczały wesoło i ruszyły w drogę. Królewicz szedł obok tego oryginalnego pochodu, a za nimi szły parami myszy i szczury. Był to orszak weselny, jakiego na pewno dotąd oczy ludzkie nie oglądały.

Królewicz nie wiedział, czy się ma śmiać, czy płakać. Koniki polne skakały, wciąż podlatywały w górę, a myszy i szczury wywracały po drodze koziółki z radości,



że jadą na wesele. Królewicz za to wzdychał ciężko i drżał na samą myśl, że mógłby braci spotkać na drodze.

— Wolałbym umrzeć! — wzdychał żałośnie i rozglądał się na wszystkie strony, czy kto nie nadchodzi. Im więcej się zbliżali do zamku ojca, tym ciężej było na sercu biednemu Nieboraczkowi.

— Co to będzie? jak się to wszystko skończy? — powtarzał w myśli bez przerwy.

Wtem stanął na drodze orszakowi mały strumyczek. Dla królewicza przeskoczyć go było głupstwem, ale dla myszek i koników polnych było to niemożliwe. Więc rzekła myszka:

— Przenieś mój orszak na drugą stronę!

Kiedy królewicz to uczynił i wrócił do myszki, która pozostała jeszcze na tamtym brzegu, aby ją również przenieść, mała narzeczona spojrzała ze smutkiem na królewicza i rzekła:

— Widzę, że to zbyt ciężkie dla ciebie poświęcenie, aby myszkę przedstawić na dworze jako swoją narzeczoną. Nie chcę ci być więcej ciężarem i dlatego proszę cię: wrzuc mnie co prędzej do wody. Służba nie będzie widziała z tamtego brzegu i nikt się o twym czynie nie dowie.

Królewicz przestraszył się okropnie i wykrzyknął zalewając się łzami:

— Jak możesz tak mówić? — Czyż mógłbym coś podobnego uczynić? — Przecież cię kocham, moja najdroższa, maleńka myszko!

Na te słowa myszka znikła, a na jej miejsce zjawiała się dziewczeczka cudnej urody, w uroczych, złocistych szatach. Zarzuciła królewiczowi białe rączki na szyję, uściskała go ze łzami i wskazała na drugi brzeg. Wtedy ujrzał zdumiony królewicz, że srebrna łyżka zamieniła się w prawdziwą srebrną karocę, koniki polne w prawdziwe rumaki, chrabąszcze w paziów, myszy

i szczury w strojne piękne panie i panów stanowiących orszak weselny.

Królewicz i królowna wsiedli do karety i ruszyli, a za nimi cały dwór. Królewicz był tak wzruszony i uradowany, że nie mógł słowa przemówić. Wiedział, że teraz nikt już z niego szydzić nie będzie.

Właśnie obaj starsi bracia przedstawiali królowi swoje piękne narzeczone, kiedy orszak Nieboraczka zatrzymał się przed bramą pałacu. Wszyscy pobiegli do okna, aby się przypatrzeć.

Starsi bracia pobledli i pozielenieli z zazdrości. Byli pewni, że będą triumfować nad bratem, bo uważali swoje narzeczone za najładniejsze i najbogatsze, a tymczasem okazało się, że się nie mogą nawet porównać z precudną narzeczoną Nieboraczka.

Kiedy najmłodszy królewicz wszedł ze swoją królowną do komnaty, wszystkie głowy schyliły się przed nimi, a stary król zeskoczył z tronu i wziął ich w objęcia. Wszy-

scy byli zachwyceni królewną od pierwszego wejrzenia i oczarowani jej wdziękiem.

Podczas uczy weselnej musiała siedzieć po prawej ręce króla, co było największym zaszczytem na dworze królewskim. Starsi bracia byli nie tylko upokorzeni i głęboko zawstydzeni swoim dotychczasowym zachowaniem się wobec młodszego brata, ale także raz na zawsze wyleczeni ze swej pychy i szyderstwa. Nigdy już nie odważyli się nazywać brata „Nieboraczkiem“. Zaś młodszy królewicz uścisnął braciom ręce i wszystko im przebaczył. A królewna odczarowana z małej myszki żyła ze swym ukochanym mężem długo i szczęśliwie w swym również odczarowanym, pięknym królestwie.

K o n i e c .



7. III. 46.  
Dar 2 Dubl. Bibl. Jagel.

## „SKARB BAJEK I BAŚNI”

Skarbem bajek i baśni nazwaliśmy ten zbiór fantastycznych opowiadań, przeznaczonych dla Młodzieży, a zaczerpniętych z najczystszych źródeł poezji ludowej. Wprowadzą one żądnych zawsze niezwykłych wrażeń młodych Czytelników w zaczarowaną krainę, nieznającą ni czasu ni przestrzeni, zaznajomią z mądrymi królami, pięknymi księżniczkami i dzielnymi bohaterami, — w krainę piękna niezemskiego, kędy rosną drzewa o złotych liściach, a zwierzęta i ptaki mówią ludzkim głosem, gdzie zło musi być ukarane, a dobre i szlachetne uczynki zyskują wdzięczność i zasłużoną nagrodę.

### Spis dotychczas wydanych bajek i baśni:

- |   |   |
|---|---|
| Nr 1. Wyprawa po słońce                 | Nr 15. Trzy miecze                      |
| „ 2. Uczeń czarnoksiężnika              | „ 16. Skarb w górach                    |
| „ 4. Król Gór                           | „ 17. Pan ze śniegu                     |
| „ 6. Dobre serce największym skarbem    | „ 18. Zaczarowane pióro                 |
| „ 7. O królewnie Lilianie               | „ 19. Cudowny ptak                      |
| „ 8. Czarodziej Gromiwój                | „ 20. O mądrym krawczyku Niteczce       |
| „ 9. Smutny książę                      | „ 21. O kotku Mruczku i kurce Śniegulce |
| „ 10. Bajka o dzielnym Zbyszku          | „ 22. Złoty most                        |
| „ 11. Kubuś, który rozumiał mowę ptaków | „ 23. Dar króla Elfów                   |
| „ 12. Śnieżyczka i Różyczka             | „ 24. Grajek i królewna                 |
| „ 13. Pasierbica czarownicy             | „ 25. Trzy krople                       |
| „ 14. Wierny Janek                      | „ 26. Fałszywa księżniczka              |
|   | „ 27. Nieboraczek                       |
|   | „ 28. Przygody Kropelki                 |

Dalsze tomiki w przygotowaniu.

„Skarb Bajek i Baśni”, każdy tomik jest do nabycia w każdej księgarni.

U. S.

507133